



FUNDACJA
LANCKOROŃSKICH

fundacjаланckorońskich.org

ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE

GALERIA IM. LANCKOROŃSKICH

Piotr Piniński

Prezes Fundacji Lanckorońskich

przemówienie wygłoszone 27 lutego 2025 r.

W *Szkicach wspomnień*, pisząc o Jacku Malczewskim, Karolina Lanckorońska opisuje wydarzenie z lat 90-ych: *‘Wspólny portret siostry i mój z 1905 roku został niedawno nabyty na aukcji w Warszawie przez Piotra Pinińskiego. Moja siostra Adelajda ma tam bardzo jasne włosy, a mnie leży na ramieniu gruby, kasztanowy warkocz. Wzrusza ciągłość tradycji, gdyż obraz ten pragnął posiadać właśnie Piniński, prawnuk brata pana Leona’*, o którym napisała, że *‘był jednym z najbliższych przyjaciół mego ojca – i mogę powiedzieć – również i moim przyjacielem, od mojego dzieciństwa niewymownie dla mnie dobrym, prawie ojcowskim.’*

Ta historia jest pewnym uproszczeniem. Karolina Lanckorońska poprosiła kogoś, by wylicytował portret w jej imieniu, a potem mi go podarowała. A więc słowa *‘wzrusza ciągłość tradycji’* odnoszą się, w pierwszej kolejności, do jej własnych wartości. Ale do ciągłości, i do wartości, wrócę za chwilę.

Najpierw, opowiem parę słów o Karolinie Lanckorońskiej i jej Fundacji Lanckorońskich. Będę o niej mówił jako *Karla*, bez zbędnych tytułów, szczególnie arystokratycznych, których i tak nie bardzo lubiła. Bo sama kazała mi tak mówić, gdy byłem młody, i nie mówiłem jeszcze po polsku.

Lata później, w 1994 roku, Profesor Andrzej Rottermund, ówczesny dyrektor Zamku Królewskiego, podpisał niepozorną Umowę. Cytuję: *‘My niżej podpisani Jan Badeni i Andrzej Ciechanowiecki, będący uprawnionymi przez Fundatorkę Panią Profesor Karolinę Lanckorońską, przekazujemy w darze Narodowi Polskiemu, a mianowicie Zamkowi Królewskiemu w Warszawie, Zamkowi Królewskiemu na Wawelu, Bibliotece oraz Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Narodowemu w Warszawie, Muzeum Wojska Polskiego, obrazy i dzieła sztuki według załączonych spisów.’*

Był to dar bezwarunkowy. Umowa zawierała tylko jakieś *‘ustalenia dodatkowe’*: *‘Każdorazowy Prezes Fundacji Lanckorońskich ma prawo wyrażenia opinii o konserwacji i ekspozycji darowanych obiektów oraz ich właściwym oznakowaniu’*; a także: *‘Fundacja Lanckorońskich ma też prawo doradzania i opiniowania decyzji odnoszących się do ewentualnego przekazywania depozytów z daru do innych muzeów na wystawy czasowe.’*

Chciałbym podziękować Profesorowi Rottermundowi, za dotrzymanie i szanowanie *Karli* owych *‘dodatkowych ustaleń’*. Jemu, i jego współpracownikom, również dziękuję za ich pomysł, by nadać galerii w której zostały eksponowane przekazane dzieła, nazwę *Galerii Lanckorońskich*. Pomysł był trafny, bo nie każdy obraz pasował do historii zamku. Ale dzięki tej nazwie, każdy orientował się, że to są obrazy pochodzące ze zbiorów rodzinnych.

Za czasów Dyrektora Fałkowskiego, *Galeria Lanckorońskich* została częścią *Galerii Arcydzieł imienia Karoliny Lanckorońskiej*. Był to pomysł ambitny, może trochę zanadto. Bo nie każdy obraz po Lanckorońskich jest arcydziełem. Ponadto, *Karla* nie chciała być osobiście wyróżniona.

Dzisiaj, wszystkie obrazy pochodzące ze zbiorów Lanckorońskich, są oznakowane jako takie. Obok nich eksponowane są także dzieła o innej proveniencji. A galeria nosi nazwę *Galerii*

imienia Lanckorońskich. Wszystko zgodne z życzeniem Karli. Za to dziękuję Pani Dyrektor Omilanowskiej.

Chciałbym podziękować także pozostałym dyrektorom obdarowanych instytucji, za ich dbałość o dobrą pamięć wygasłej rodziny Lanckorońskich. Ale nie tylko im.

Dla Karli ważne były instytucje lwowskie i Lwów, o którym to mieście wraz z dawnymi województwami lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, kazała mi nigdy nie zapomnieć. Z tego powodu, w 2016 roku, podpisałem akt darowizny, na mocy którego Fundacja Lanckorońskich przekazała 43 miniatury ze zbiorów Lanckorońskich na własność niegdyś lwowskiego Ossolineum. Za ich troskę o pamięć Lanckorońskich, były dyrektor Ossolineum Adolf Juzwenko i jego następca Dr Łukasz Kamiński, także zasługują na naszą wdzięczność.

Na płycie grobowej w Rzymie, Karla kazała wyryć słowa: *'Gentis suae Polonae ultima'*. Skoro *'ostatnia z rodu'*, co można powiedzieć o ciągłości?

Odnosnie dzieła swojego życia, Karla zapewniła ciągłość w roku 1967, gdy założyła Fundację Lanckorońskich. Sama była pierwszą panią prezes. Sama wybrała Jana Badeniego na swojego następcę. Po jego śmierci trzydzieści lat temu, sama mianowała Zygmunta Tyszkiewicza na kolejnego prezesa; wtenczas sama wybrała mnie na członka Rady.

Jeśli chodzi o cele Fundacji, Karla także zagwarantowała ciągłość. Nasz statut nie może być zmieniony w tym zakresie. Cele są opisane na stronie Fundacji. Streścić je można jako:

inicjowanie badań, i pomoc indywidualnym uczonym oraz instytucjom naukowym, w prowadzeniu studiów w ramach szeroko pojętych nauk humanistycznych;

dofinansowanie wydawnictw źródłowych, monografii, wydawnictw pokonferencyjnych i powystawowych, a także zagranicznych kwerend archiwalnych.

Karla zapewniła ciągłość także w sensie materialnym, majątkowym i prawnym. Była spadkobierczynią bezdzietnego rodzeństwa. Wtedy, po jej śmierci, Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia, orzekł, że: *'Spadek po Karolinie Lanckorońskiej, zmarłej w dniu 25 sierpnia 2002 r. w Rzymie, nabyła, z dobrodziejstwem inwentarza, z mocy testamentu, Fundacja Lanckorońskich.'*

Wobec tego, jako jedyny następca prawny i spadkobierca Lanckorońskich, Fundacja ma za zadanie zachowanie wierności w stosunku do celów i wartości Karli.

Gdy prezes Jan Badeni zmarł w 1995 roku, Karla napisała do jego wdowy. Cytuję krótki fragment z jej listu: *'I admit I have suffered a very great double loss. Jan worked hard for our Foundation and developed it splendidly. At the same time he became one of the best and closest friends I ever had in my long life. We shared the same values.'*

A więc, kim byli pozostali najbliżsi przyjaciele? I jakie były te wspólne wartości?

Tu Karla nam pomaga. Bo o nich pisała. Przede wszystkim był jej ojciec Karol. Był też Profesor Leon Piniński, bez którego wsparcia Karla nie uzyskałaby habilitacji we Lwowie

jako pierwsza docentka. Karla także wspomina o następcy Leona jako namiestniku Galicji, Andrzeju Potockim, o Kardynale Adamie Sapiesze, o Badenich. Z jej własnego pokolenia Iza Zamoyska była osobą bardzo bliską, również Renia Komorowska i jej mąż Tadeusz – generał Bór, oraz bracia Edward i Roger Raczyńscy. Był też ksiądz Walerian Meysztowicz, główny współpracownik Karli w założonym przez nich po wojnie Polskim Instytucie Historycznym w Rzymie. Z młodszego pokolenia był Profesor Lech Kalinowski, który mógłby dużo powiedzieć, jaką Karla była opiekuńczą kobietą.

I jakie osoby wybrała Karla na członków pierwszej Rady Fundacji Lanckorońskich? Oprócz Jana Badeniego, byli Profesor Andrzej Folkierski, Profesor Henryk Paszkiewicz i mecenas Tadeusz Szmitkowski.

Na stronie Fundacji Lanckorońskich widnieją także dwa cytaty Karli: *‘Moją ziemską boginią jest nauka polska’*; i także *‘Im więcej ci dano, tym więcej jesteś winien ojczyźnie i bliźnim.’*

Wyłania się obraz wartości o których Karla napisała w liście do wdowy po Janie Badenim.

Jako instytucja naukowa, szczególnie ważna dla Karli była Polska Akademia Umiejętności, której była członkinią. W 1995 roku została podpisana umowa między Fundacją Lanckorońskich a Polską Akademią Umiejętności, na podstawie której PAU przejęła edycję kolejnych tomów serii *Acta Nuntiaturae Polonae*, a Fundacja zobowiązała się do ich dalszego finansowania. Przed nami jeszcze około trzydziestu lat pracy.

Na mocy tej samej umowy, pod opieką PAU, znalazła się również akcja stypendialna Fundacji. Umowa zaczyna się od słów: *‘Fundacja Lanckorońskich, przyznająca od lat stypendia polskim uczonym na badania za granicą w zakresie humanistyki, przekazuje gestię tych stypendiów Polskiej Akademii Umiejętności.’* Za ich wsparcie, dziękuję śp. Profesorowi Jerzemu Wyrozumskiemu, Profesorowi Janowi Ostrowskiemu oraz Profesorowi Andrzejowi Borowskiemu.

A dzisiaj, mam przyjemność ogłosić fakt, że 30 stycznia tego roku, została podpisana umowa między Fundacją Lanckorońskich a Ossolineum, na podstawie której będziemy współpracować w zakresie zarządzania naszymi pozostałymi projektami naukowymi.

Więc widzimy, jakie cechy Karla ceniła, jakim osobom zaufała, kogo wybrała na członków Rady, jakie słowa wyraziła odnośnie nauki polskiej. I teraz po odejściu *‘Gentis suae ultima’*, czy można lepiej zachować ciągłość w stosunku do jej celów i wartości, niż poprzez ścisłą współpracę z uczonymi, których darzyła tak dużym zaufaniem?

Kończąc, chciałbym podziękować członkom Rady Fundacji. Bo każdy pracuje *pro publico bono*. Karla mawiała, że *‘nikt nie może zarabiać na Fundacji.’* Nie lubimy rozgłosu. Nie mamy biura. Nasze koszty są zredukowane do niezbędnego minimum. Wartość majątku odziedziczonego po Lanckorońskich rośnie. Ściśle współpracujemy z uczonymi.

I mamy nadzieję, że wspomniana przez Karłę *‘ciągłość tradycji’* wciąż wzrusza.